

Maciej ŚMIETAŃSKI

BRAMY GRZEGORZA KLAMANA, CZYLI GDAŃSKA TRAGEDIA ANTYCZNA

Prolog

Odsłonięte w roku 2000 dwie *Bramy* Grzegorza Klamana wpisują się w przestrzeń pomiędzy historyczną Salą BHP, w której podpisano porozumienia gwarantujące powstanie ruchu Solidarności i Europejskim Centrum Solidarności – współczesnej instytucji stanowiącej muzeum i archiwum pamięci o tym ruchu. Jest to więc miejsce wymowne, historyczne, naładowane emocjami i świadomością zbiorową czasu przemian w Polsce i Europie. Kolebka Solidarności, matecznik przemian, zarzewie nowego... można mnożyć te określenia, zamieniając je w mamrotaną godzinami mantrę, albo litanię do STOCZNI – jak kto woli.

Bramy zostały wykonane i ustawione z okazji 20-lecia podpisania porozumień sierpniowych między władzą a robotnikami. Są zarazem jednym z najciekawszych przykładów sztuki pomnikowej. Rzeźby Klamana nie tylko odnoszą się do tradycji Stoczni Gdańskiej, Solidarności i upadku komunizmu, ale są przejawem nowego myślenia o sztuce – posthumanizmu - który ze swoimi ideami i praktyką pojawia się w Polsce pod koniec dwudziestego wieku. Klamana jako pierwszy potrafił nadać mu formę i osadzić głęboko nie tylko w czasie, ale i w przestrzeni; w sytuacji i w emocjach. Jako twórca działał wewnątrz swojego (czy na pewno?) miasta, w jego materii i z ludźmi, którzy go symbolizują. *Bramy* są więc dziełem typowym dla sztuki kontekstualnej i podążają za filozofią postmodernistyczną Gilles'a Deleuze'a - są kłaczem wyrastającym z podziemnego życia symboli, znaczeń i historii; podziemnego alfabetu ukrytych i trudnych do zgłębienia znaczeń. Katarzyna Lewandowska tak opisała autora

i jego dzieło w roku 2015: „**Kim jest Grzegorz Klamana?** Jednym z najważniejszych polskich artystów po roku 1980, któremu udało się połączyć w swoich strategiach artystycznych *praxis* z teorią - stworzyć arystotelesowską figurę doskonałą. Buntownik, aktywista, pedagog. Oddany sztuce wizjoner, którego siłą była i jest nieustająca walka.”¹ I takie spojrzenie dominuje w narracji każdego, kto chce podsumować i opisać dokonania Klamana. *Bramy* to być może najistotniejsza praca Klamana, z której zostanie zapamiętany, stanie się elementem historii, także tej opowiedzianej przez przewodników. Żaden z tekstów nie postawił jednak pytania o pewnego rodzaju mit założycielski *Bram*. Co stało się w roku 2000, że politycy zamawiający dzieło nie ingerują w jego treść? Co stało się, że najbardziej rozpoznawalny artysta krytyczny daje się uwieść władzy i zgadza się na pracę dla establishmentu i za jego pieniądze? Tylko ten jeden raz w historii, tylko w tym czasie i miejscu. Nigdy przedtem i nigdy potem. Wydaje się, że to właśnie odpowiedź na to pytanie może być kluczem do zrozumienia *Bram*, ich obecnego stanu, ale i kontekstu tego dzieła. Ten kontekst to nie jest jednak sztuka ale polityka, zdrada, nieufność i gniew, czyli grzechy pierworodne grających tu aktorów.



Akt pierwszy

W roku 2000 Polska i Gdańsk obchodzi 20-lecie podpisania porozumień sierpniowych. Rodzi się wtedy koncepcja zagospodarowania terenu przy historycznej Sali BHP. Ale sala jest zdewastowana, nie nadaje się na wystawę. Powstaje więc inicjatywa stworzenia ekspozycji pokazującej nowoczesność Gdańska, wystawy na miarę Europy, do której aspirujemy. Powstała instalacja wystawowa, *Drogi do Wolności*, angażująca nowe media, nagrania audio, pokazy wideo, aranżacje, które w Polsce tamtego okresu nie istniały jako forma ekspozycji muzealnej. Klaman je zna jako artysta, był na stażach w Europie zachodniej i USA. Wie na czym polega nowy język sztuki. Gdańsk uwiódł go na tyle, że pozostał tu po studiach, mając możliwość pracy z taką materią jak stocznia, Solidarność, mit pracy robotnika, ale także modelowanie zjawisk w okresie przemian związanych z upadkiem systemu władzy totalitarnej PRLu. Te zjawiska są dla niego jak marmur z Pietra Santa dla Igora Mitoraja. *Bramy* (których na początku miało być cztery) są wyrazem tej fascynacji. Zostały zbudowane w Stoczni, technologią stoczniową, przez stoczniowców. Wyrażają ich czyn, historię Solidarności i przemian. Zarazem pozwalającą na nadanie tym wydarzeniom kontekstu, jaki stwarza spojrzenie z perspektywy dwudziestu lat. *Bramy* są zamówieniem politycznym, zrealizowanym z budżetu władzy. Władza przymknęła oko na nieuregulowany status projektu, brak projektu wykonawczego, niejasny status własności gruntu działki, na której staną *Bramy*, brak projektów



Brama nr 1 (stan rok 2000). Archiwum Grzegorza Klamana



Brama nr 2 (stan rok 2000). Archiwum Grzegorza Klamana

i zgód na podłączenie prądu, nie wiadomo też do końca kto jest inwestorem. Ale w roku 2000 wydaje się to nieistotne. Skutki tych działań zemszczą się na *Bramach* kilka lat później.

Brama I – dziób statku, wg niektórych wynurzający się z wody, wg autora zdecydowanie tonący - to zapowiedź upadku. Kłaman chyba świadomie, choć nigdy tego nie potwierdził, przepowiada upadek Stoczni, wartości pracy, degradację społeczną ludzi, którzy torowali drogę do wolności. Wewnątrz konstrukcji zostały zamontowane wyświetlacze z bieżącymi (jak w reklamach) cytatami i sloganami, zmieszanymi razem, tworzącymi polifonię głosów, a raczej chaos hasel. Już nikt nie wie, czy czyta Stalina, Miłosza, Jana Pawła II, czy Goebelsa. Umieszczone przeciwbieżnie wyświetlacze, wraz z przechylającym się kadłubem powodują efekt *vertigo*, zaburzenie równowagi, człowiek pozostający w środku traci punkt odniesienia i upada. Kłaman to wie, wie o upadku, wie o tym, że święto się skończy. To dzieło ponure, przepowiednia wypalenia się entuzjazmu rewolucyjnego, zastąpionego przez populizm i oportunizm.

Brama II. Władimir Tatlin dla Międzynarodówki, a właściwie dla Stalina. Dzieło awangardy. Tatlin go nie zrealizuje, kilka lat później wypada z kręgu ulubieńców władzy, cofnięty do pracy na uniwersytecie, będzie tracił popularność, pomimo, że jako jeden z niewielu przedstawicieli rosyjskiej awangardy pozostał w ZSRR i otrzyma ostatecznie w roku 1940 zakaz wystawiania. Umrze trzynaście lat później jako malarz realista. Kłaman przejmuje ten projekt i rozbija jego harmonię od wewnątrz fragmentem stoczniowej konstrukcji. Stocznia Gdańska symbolicznie rozbija konstruktywistyczny porządek komunizmu, wewnątrz białego klina jaśnieje światło. Z perspektywy osi *Bramy I*, konstrukcja Tatlina wydaje się być jeszcze stabilna, proporcjonalna. Trzeba ją obejść, spojrzeć od stoczni, od Sali BHP, żeby zobaczyć utratę symetrii, dekonstrukcję. Czy historia Klamana różni się od Tatlina? Poza realizacją swojego projektu – niewiele. Kilka lat później miasto i deweloperzy zamkną jego sztandarowe projekty, które realizował na terenie Stoczni: Modelarnię, Warsztat Lecha Wałęsy, Subiektywną Linie Autobusową, a wreszcie miasto odbierze mu i przejmie siedzibę Instytutu Sztuki Wyspa Progress na terenie Stoczni. Zepchnie go do Akademii sztuk Pięknych, pozbawi dotacji. Flirt z władzą tak się kończy, czy musi? I Tatlin i Kłaman zapłacili za kłamstwo założycielskie swoich budowli. Tatlin uwierzył w supremację ludu i jego emancypację przez dyktatora tak mocno, że wystawiał swój projekt jako tryumf ludu. Kłaman idzie na skróty, sprzeniewierzając ideę. Założenie ideologiczne ustępuje utylitaryzmowi. Nie ma już stoczniowców, nie ma już Stoczni, rąk które miały zbudować pomnik sobie samym. *Bramy* postawi komercyjna firma Mostostal za pieniądze władzy.

Akt drugi

Bramy od roku 2000 ulegają degradacji. Piszą o tym lokalne portale, pisze o tym prasa fachowa. Katarzyna Lewandowska we wspomnianym już tekście w 2015 roku pisze: „Nieprawdopodobne, że na terenie Stoczni, tuż obok Europejskiego Centrum Solidarności, w sąsiedztwie Monumentalnego Pomnika Poległych Stoczniowców, niedaleko Instytutu Sztuki Wyspa dwie *Bramy* Grzegorza Klamana stały się publicznym szaletem i intratnym - wydaje się - zarobkiem

dla złomiarzy. Wstyd!”² Należy tu przypomnieć sytuację. Do roku 2020 Bramy stoją na dwóch działkach, jedna (większa ok. 90% obiektu) należy do miasta, pozostała część do prywatnego dewelopera. W czasie budowy ECS od bram odcięto prąd, założony tam zresztą bez pozwolenia. W momencie powstania *Bramy* przekazano Wydziałowi Kultury Urzędu Miasta Gdańska, który nie zajmuje się pomnikami i przestrzenią (robi to specjalny inspektorat Wydziału Dróg i Zieleni), nie ani ma pieniędzy, ani narzędzi na ich utrzymanie i konserwację. Kilukrotnie przejścia *Bram* odmawia Europejskie Centrum Solidarności, nie upomni się o nie nawet muzeum sztuki współczesnej NOMUS, które powstało na terenie Stoczni w 2020 roku i nie wspomina o *Bramach* w swoim tekście programowym. Z okazji obchodów 30-lecia wolnych wyborów w Polsce w 2019 roku *Bramy* ożyją na siedem dni. Dzięki inicjatywie prywatnej i współudziale UM Gdańska (Wydział Kultury i Wydział Dróg i Zieleni) znowu zapaliły się wyświetlacze, *Bramy* uporządkowano, postawiono opis dla zwiedzających. Ale to tylko pozory. Organizująca na zlecenie miasta obchody Fundacja Gdańska wstawiła pomiędzy bramy instalację wejściową na plac obchodów, z napisami kwiatami i budą ochrony. Zaburzając w ten sposób widok i oś symetrii pokazała prawdę o swoim zaangażowaniu. Ulotki opisujące *Bramy*, wydrukowane z funduszy prywatnych osób, schowano w ECS. Dopiero w drugim dniu obchodów odnalazły się „cudownie” dzięki interwencji przyjaciół Klamana, m.in.

Bramy podczas obchodów w 2019 roku. Fot. Maciej Śmietański



piszącego te słowa. Cztery dni później, po zakończeniu obchodów, znów odłączono prąd. Niemniej jednak w maju 2020 *Bramy* przeszły pod zarządzenie Wydziału Dróg i Zieleni, czyli instytucji właściwej do opieki nad pomnikami. Dwadzieścia lat po odsłonięciu instalacji nadzieja dla niej pojawia się na nowo.

Epilog

Ponieważ *Bramy* Klamana są dziełem sztuki kontekstualnej, to należy spojrzeć na kontekst ich istnienia. Czy są tylko pomnikiem 20-lecia ruchu Solidarności, dziełem wiążącym te wydarzenia z chwalebny rokiem 1980, zaangażowaniem ludzi w Polsce i transformacją systemu politycznego w Europie Wschodniej? Dla autora tego tekstu są także wyrzutem sumienia. Wyrzutem dla miasta, ECSu i wreszcie drzazgą w oku muzeum sztuki NOMUS. Ich los ukształtował też dalszą twórczość Klamana. W tym kontekście jego *Bramy* działają jak przysłowiowe „wyznanie z raju.” Klamana zjadł jabłko z drzewa poznania. Kolejne realizowane przez niego prace pokazują, jak artysta wraca do sztuki krytycznej, antyestablishmentowej; tego, co bolesne w transformacji ustrojowej; głupotę i nieuczciwość. Na początek, jeszcze w czasach festiwalu sztuki Alternativa odbywającego się w Stoczni, pokaże kilka kolaży fotograficznych z zatopioną Stoczną Gdańską. Woda i palmy przywodzą to na myśl kraje Azji Południowej czy Afryki. To tam przeniósł się przemysł stoczniowy. W tym kontekście Klamana widzi twórców przemian, porzuconych stoczniowców, bez pracy i nadziei. Opuszczony zakład będzie ulegał dewastacji, grzebiąc ideę Solidarności. Na wystawie *Polonia pójdzie dalej* wyeksponował odciętą głowę Lecha Wałęsy z przewodami elektrycznymi wystającymi z szyi - to wyrwane z korzeniami drzewo idei. Towarzyszące pracy fotografie pokazują artystyczną partyzantkę miejską zawłaszczającą stocznie i kopalnie. Wizję postapokaliptycznej Polski, gdzie apokalipsa dotknęła ideę, czego skutkiem jest pozbawienie pamięci o tej idei. Jedno jest pewne, Klamana jako kontekstualista uwspólnia swój los z materią swojej pracy. Stocznia jest nim, a on jest Stoczną. Zrywając jabłko wygnał z Raju sam siebie, ale zostawił sobie prawo wyboru. Jednostka stojąca na ubożcu, posiadająca prawo wyboru staje się automatycznie niewygodna dla establishmentu. Klamana nie pasuje włodarzom Gdańska. Rozbija idylliczny obraz Gdańska-Miasta Wolności. Krytykując władze samorządowe, staje się dla nich wrogiem. A jego dzieło – *Bramy*, jak wielokrotnie sugerują internauci powinno być pocięte na żyłki.

Bramami mógłby zająć się ECS, spadkobierca idei Solidarności. Ale i tu jest problem. Budynek ECS swoją stylistyką nawiązuje do instalacji Klamana. Jednak gdyby się nią zajął, to musiałby pokazać swój grzech założycielski. Władza decydując się na budowę ECS postawiła piękny monument na cmentarzu Stoczni. Twórcy ECS patrzyli ze spokojem, jak inwestorzy burzą kolejne hale zabytkowej stoczni, tereny sprzedano inwestorom zagranicznym, wstęga ulicy Nowej Wałowej przecięła historyczne założenie industrialne. Przejmując *Bramy*, ECS musiałby coś z tym dziedzictwem zrobić. Dlatego udaje, że *Bramy* po prostu nie ma. Przemilcza, ukrywa ulotki, zdawkowo udziela informacji przewodnikom. *Bramami* mógłby zająć się NOMUS. W swoim manifestie pisze,

że zajmie się dziedzictwem postoczniovym. Nic z tego. Symbolicznego dnia 1 sierpnia 2019 NOMUS otworzył swoją pierwszą wystawę *NOMUS. Kolekcja w budowie*. Zabrakło tam Klamana. Magazyn *Szum* napisze o tej wystawie: „Z zaprezentowanym wyborem prac trudno wejść w spór. Nazwiska i tematy nie niosą wielkiego zaskoczenia. (...) Trudno się z tą wystawą pokłócić, ale nie tylko dlatego, że jak to się mówi, jest „słuszna.” Nie ma tu rewolucji w mapowaniu sceny artystycznej Gdańska, większość lokalnego establishmentu, którego skład został ustalony długo wcześniej jest tu reprezentowana.”³ Autorzy tekstu konstatują, że z „przyczyn pozaartystycznych” nie zobaczymy tu Klamana, przywołując jego nieudany związek z Anetą Szyłak, kuratorką NOMUS. Ta ekspresja afektu i to, że się na nią przymyka oko jest grzechem założycielskim muzeum. Wypartym dziecięcym wstydem przed czymś, co oceniliśmy i przenieśliśmy jako własne, jedynie słuszne stanowisko. Przykryciem podjęcia skrzydeł żywego, kreatywnego i niepokornego tworu, jakim był Instytut Sztuki Wyspa, dla statecznego establishmentowego projektu jakim jest NOMUS, przez wytlumaczenie sobie własnej urazy. To jest grzech założycielski muzeum NOMUS. Jeden grzech rodzi kolejny. Michał Szłaga opisując swoje zdjęcia Stoczni mówi w TVN: „Wiem, że może jako pierwszy przyczyniłem się do zwrócenia uwagi na Stocznnię... co może pomaga teraz ją ratować.” Zapytany skąd zainteresowanie stocznia odpowiada: „Przechodziłem tamtędy przez wiele lat i robiłem zdjęcia.” Nie wspomniał o godzinach spędzonych z Klamaniem, zarzewiu jego inspiracji. *Bramy* jednak stoją. Co będzie dalej ze sztuką w Gdańsku, miejscu narodzin Solidarności i idei wolności?

Przypisy

¹ Katarzyna Lewandowska, *Magazyn Sztuki w Sieci*, <http://www.magazynsztuki.eu/teksty/nie-pamieci-grzegorza-klamana-o-tym-co-dzieje-sie-z-bramami-wolnosc/>.

² *Ibidem*.

³ Stach Szablowski, „NOMUS na nowej drodze życia, czyli wszyscy jesteśmy (z) Gdańszczanami,” *Szum*, 27 (2019): 78-89.